

Stanisław Rusak

## Obozy Wehrmachtu w okupowanym Ostrzeszowie i polsko-norweska pamięć o nich

Obóz jeniecki w Schildbergu (Ostrzeszów) był jednym z większych obozów Wehrmachtu na ziemiach polskich, wcielonych do Rzeszy. Powstał przed końcem pierwszej dekady września 1939 r. i istniał do 19 stycznia 1945 r.<sup>1</sup> W jego historii można wydzielić trzy etapy:

I – Gefangenenlager – od września 1939 r.

II – Stalag XXI A Schildberg – od połowy 1940 r.

III – Oflag XXI C Schildberg – od jesieni 1943 r. do 19 stycznia 1945 r.<sup>2</sup>

Przez obóz przeszło kilkadziesiąt tysięcy internowanych cywilów i jeńców polskich, a także alianckich: francuskich, angielskich, norweskich, holenderskich, włoskich, jugosłowiańskich oraz radzieckich. Wśród nich byli jeszcze żołnierze z państw zależnych od Wielkiej Brytanii i Francji.

---

<sup>1</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów (dalej: AIPN), Zbiór fotokopii, sygn. II 614, k. 4, Wykaz obozów jenieckich (*Verzeichnis der Gefangenenlager*). Stan z 20 XII 1940 r. O obozie ostrzeszowskim pisali m.in.: E. Serwański, *Obóz jeniecki w Ostrzeszowie 1939–1945*, Poznań 1960; A. Skrobańska, *Teatr Oflagu XXI C w Schildberg–Ostrzeszów* (praca magisterska), Pomorska Akademia Pedagogiczna w Słupsku 2005; *I tysk krigsfangenskap – norske offiserers opplevelser i Polen og Tyskland 1942–1945*, pod red. K. L. Spenninga, Oslo 1950; T. Ibsen, *Tro det eller ei*, Oslo 1976; E. Schiøtz, *Offiser og Krigsfange. Norske offiserer i tysk krigsfangenskap – fra oberst Johannes Schiøtz' dagbok*, Kjeller 2007; S. Rusak, E. Serwański, *Ostrzeszów i jego mieszkańcy w okresie okupacji hitlerowskiej*. W: *Dzieje Ostrzeszowa*, pod red. S. Nawrockiego, Kalisz 1990; S. Rusak, *Jeńcy alianccy w okupowanym Ostrzeszowie 1939–1945. Stalag XXIA–Oflag XXIC*, Kalisz 2002; idem, *Jeńcy norwescy w niemieckich obozach na ziemiach polskich w latach 1942–1945*, Kalisz 2010.

<sup>2</sup> Instytut Zachodni. Instytut Naukowo-Badawczy im. Zygmunta Wojciechowskiego w Poznaniu (dalej: IZ w Poznaniu), sygn. I.Z. Dok. III-81. Wspomnienia (samodzielne opracowania), Stanisław Goebel, *Obóz jeńców wojennych w Ostrzeszowie (1939–1945)*; S. Rusak, E. Serwański, op. cit., s. 238.

## I. Gefangenenlager

Był to obóz, składający się z cywilnej ludności polskiej, zróżnicowanej społecznie, zawodowo i wyznaniowo; między innymi przebywali tam ks. ks. palloctyni, o.o. franciszkanie z Niepokalanowa wraz z o. Maksymilianem Kolbem<sup>3</sup>. Już w połowie września 1939 r. napływały do ostrzeszowskiego obozu pierwsze transporty polskiej ludności cywilnej, która pochodziła z okupowanych terenów. Została ona internowana z powodu udziału w obronie swoich miast. Wśród niej dominowali mieszkańcy okolic Warszawy<sup>4</sup>. Potem kierowano tutaj także polskich jeńców wojennych. Ocenia się, że w tym czasie przez obóz przeszło 12 tys. ludności cywilnej i 22 tys. polskich jeńców wojennych<sup>5</sup>. Początkowo komenda nie panowała nad sytuacją w obozie; brak było jakiegokolwiek organizacji, urządzeń i aprowizacji. Od października 1939 r. Niemcy, zgodnie z wytycznymi Wehrmachtu, zaczęli usprawniać funkcjonowanie obozu, wyposażając go w odpowiedni sprzęt kuchenny i urządzenia sanitarne. Przygotowano także dalsze pomieszczenia dla jeńców. Od listopada tego roku przystąpiono do organizacji szpitala obozowego. Ogółem w Ostrzeszowie władze niemieckie zajęły na cele obozu 24 obiekty, nie licząc mieszkań, które przejął personel<sup>6</sup>. Nerozłącznie z obozem związany był także cmentarz, który ostrzeszowianie określali jako jeden z oddziałów obozu. Z czasem Ostrzeszów stał się „miastem za drutami”.

Przywożeni tu jeńcy, trafiali bezpośrednio z miejsca ujęcia lub po tułaczce przez inne obozy przejściowe. Ze względu na panujące w obozie przepełnienie, nowych jeńców umieszczano w suterrenach, szopie, w „obozie pod namiotami”, na wolnych placach pod gołym niebem. Niektóre transporty – zanim

<sup>3</sup> E. Serwański, op. cit., s. 15; S. Rusak, E. Serwański, op. cit., s. 243–244; IZ w Poznaniu, sygn. I.Z. Dok. III-81, Wspomnienia..., Relacja W. Minickiego; Anna Waydowicz-Sojanka, Kronika szpitala zakaźnego nr III; M. Langner, *Wielkopolskie drogi o. Maksymiliana Kolbe*, Leszno 1997. Według wykazu sporządzonego przez Juwentyna M. Młodożeńca wywiezionych 19 IX 1939 r. do obozu w Amtitz (Gębice), a następnie do Lamsdorf (Łambinowice) i Schildberg (Ostrzeszów) było 49 osób, w tym 35 franciszkanów. List J. M. Młodożeńca do Edwarda Serwańskiego z 3 XII 1969 r. (archiwum autora).

<sup>4</sup> Archiwum Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu (dalej: ACMJW), Relacje i Wspomnienia (dalej: RiW), sygn. 827.

<sup>5</sup> IZ Poznań, sygn. I.Z. Dok. III-81. Wspomnienia..., S. Goebel, Obóz jeńców wojennych w Ostrzeszowie (1939–1945); S. Rusak, E. Serwański, op. cit., s. 238.

<sup>6</sup> S. Rusak, *Jeńcy alianccy...*, s. 56–57; E. Serwański, op. cit., s. 16; IZ w Poznaniu, sygn. I.Z. Dok. III-81. Wspomnienia..., S. Goebel, Obóz...; J. Maliński, *Fragment niepublikowanych wspomnień ppłk. - pil. Jana Malińskiego (XXIX cz.)*, „Czas Ostrzeszowski” 1995, nr 20; W. Graf, *Ostrzeszów – obozy jenieckie okres 1939–1940*, „Zeszyty Ostrzeszowskie” 1992, nr 15, s. 6–7. Tu autor podaje, że na cele obozu przejęto 32 budynki, ale do tej liczby wliczył obiekty zajęte na kwatery dla żołnierzy niemieckich.

trafiły do obozu – przetrzymywano na dworcu<sup>7</sup>. Początkowo jeńcy trafiali do Sokolni, dawnego budynku Towarzystwa „Sokół”. Pierwsi internowani i żołnierze polscy mieszkali tu w warunkach, urągających wszelkim zasadom higieny. Także w pozostałych podobozach sytuacja nie była lepsza, np. w fabryce Józefa Calińskiego jeńcy spali na wiórach z drewna<sup>8</sup>. W miarę upływu czasu i zmniejszania się liczby internowanych warunki zakwaterowania polepszały się. W styczniu 1940 r. założono dokładną kartotekę jeńców i zorganizowano magazyny oraz tzw. sejfy, przeznaczone do przechowywania wartościowych rzeczy jeńców. W miarę rozbudowy obozu zwiększała się jego administracja i powstawała niezbędna infrastruktura. Zostały utworzone magazyny żywnościowe, odzieżowe i inne<sup>9</sup>.

Przez cały czas istnienia obozu wysyłano internowanych i jeńców na roboty w głąb Rzeszy. Akcja ta, werbowanie tzw. wolnonajemnych, polegająca na rzekomym, dobrowolnym zgłaszaniu się jeńców na roboty do Rzeszy, była całkowicie sprzeczna z artykułami 1, 27–34, 52 i 75 konwencji genewskiej. Zwalniano jeńców, którzy podpisali deklarację o przejściu na status robotników cywilnych i w związku z tym nie repatriowano ich do swojej ojczyzny, co przewidywała konwencja<sup>10</sup>. Największe nasilenie wysyłania na roboty miało miejsce w Ostrzeszowie w pierwszym okresie istnienia obozu, kiedy był on mieszany (cywilno-wojskowy) i jak wynika z raportów Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych (*Oberkommando der Wehrmacht* – OKW) dla Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża w Genewie (dalej: MKCK) trwało aż do końca wojny.

Podobnie postępowano także z oficerami żydowskiego pochodzenia i Polakami, których „zwolnienie leżało w interesie Niemiec” z tą jednak różnicą, że wysyłano ich do specjalnych obozów dla Żydów lub obozów koncentracyjnych<sup>11</sup>. Najwięcej jeńców przebywało w początkowym okresie istnienia obozu, kiedy musiał on przyjąć i pięćotysięczne transporty żołnierzy. Trudno jednak ustalić konkretne dane<sup>12</sup>, ponieważ liczba jeńców w obozie Schildberg ciągle

---

<sup>7</sup> S. Rusak, *Jeńcy alianccy...*, s. 58; IZ w Poznaniu, sygn. I.Z. Dok. III-81, Wspomnienia..., Zeznania Zofii Mosiówny-Bestry; J. Wilk, *Wspomnienia, „Ziemia Łęczycka”* 1958, s. 4; Muzeum Regionalne w Ostrzeszowie (dalej: MR w Ostrzeszowie), W. Golus, *Ostrzeszów w czasie okupacji*, s. 10–13; W. Golus, S. Nawrocki, *Ostrzeszów – przeszłość i teraźniejszość*, Poznań 1969, s. 95.

<sup>8</sup> E. Serwański, op. cit., s. 18.

<sup>9</sup> S. Rusak, *Jeńcy alianccy...*, s. 57–58.

<sup>10</sup> E. Serwański, op. cit., s. 16; R. Bednorz, *Aby mogli przetrwać. Pomoc dla polskich jeńców wojennych w niewoli Wehrmachtu 1939–1945*, Opole 1989, s. 27.

<sup>11</sup> IZ w Poznaniu, sygn. I.Z. Dok. II-359, Korespondencja materiałowa, Relacja mjr. J. Wilka.

<sup>12</sup> E. Serwański, op. cit., s. 14; IZ w Poznaniu, sygn. I.Z. Dok. III-81. Wspomnienia..., S. Goebel, Obóz...

Tabela 1

## Liczba jeńców według narodowości w latach 1941–1944

Data	Fran- cuzi	Brytyj- czycy	Polacy	Włosi	Holen- drzy	Norwe- gowie	Serbo- wie	Razem	W tym zatrud- nieni
28 II 1941	78	1 122	314					1 514	483
1 VII 1941	107	658	87					852	
1 IX 1941	61	806	279					1 146	634
1 IV 1942	4	1 752	14					1 770	601
1 VI 1942	18	1 738	22					1 798	619
1 X 1942	98	1 861	7					1 966	848
1 I 1943	43	1 608	11					1 662	473
1 X 1943		24		124	378	1 085		1 611	149
1 I 1944				154	474	1 091		1 719	187
1 X 1944				3	521	1 129	36	1 689	152

Źródło: AIPN, Zbiór fotokopii, sygn. II 312, k. 8, 26, 32; II 313, k. 6, 11, 16; II 314, k. 2, 13, 21; II 315, k. 6, 29, Raport Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych (*Oberkommando der Wehrmacht* – OKW) dla Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża (MKCK) z 28 II, 1 VII, 1 IX 1941 r.; 1 IV, 1 VI, 1 X 1942 r.; 1 I, 1 VI, 1 X 1943 r.; 1 I, 1 X 1944 r. (jeńców z państw zależnych od Francji i Wielkiej Brytanii ujęto w ogólnej liczbie jeńców z tych krajów).

się zmieniała. Trwała ich swoista „wędrownka” („ludzie przychodzili i wychodzili”)<sup>13</sup>.

Niemcy, przerzucając jeńców z obozu do obozu, nie troszczyli się o warunki podróży. Z reguły transportowano ich w wagonach towarowych. W tym samym czasie do obozu oprócz jeńców przychodziły jeszcze transporty ludności cywilnej. Przybywający do Ostrzeszowa internowani i jeńcy byli już wyczerpa-

<sup>13</sup> IZ w Poznaniu, sygn. I.Z. Dok. III-81, Wspomnienia..., Relacja W. Minickiego.

ni fizycznie i psychicznie, a przy tym „obdarci, wyniszczeni i głodni”<sup>14</sup>. W ich życiu wszechobecny był głód. W skład podstawowych produktów żywnościowych wchodziły: ziemniaki, marchew, brukiew i chleb<sup>15</sup>. Trudną sytuację dodatkowo pogarszało przeludnienie, złe warunki sanitarne, brak odpowiedniej odzieży, szczególnie bielizny, nieludzkie warunki lokalowe (jeńcy spali na słomie, wiórach, wolinie) i świadomość bycia jeńcem, żyjącym w ciągłym napięciu i niepewności (apele, rewizje itp.)<sup>16</sup>.

Niemożliwe do zniesienia były również działania władz obozu w stosunku do chorych. Zdarzały się sytuacje, w których przedstawiciele niemieckiej służby zdrowia znęcali się nad jeńcami, potrzebującymi pomocy. Celowała w tym siostra Hilda (lub Hulda), która ze „szczególną zawziętością odnosiła się do polskich poparzonych lotników”. Lekarz niemiecki Arras, który objął nadzór nad leczeniem, nie tylko że „pokazywał się raz na tydzień, to zalecał leczyć chorych na czerwone głodem”. Nienawiść głoszona przez władze hitlerowskie udzielała się także zwykłym funkcjonariuszom<sup>17</sup>. Wielu żołnierzy, wziętych do niewoli wymagało opieki lekarskiej. Początkowo byli to ranni Polacy z kampanii wrześniowej, później już żołnierze i oficerowie alianccy. Chorzy trafiali w obozach do izb chorych lub w ciężkich przypadkach, do szpitali jenieckich, m.in. do Ostrzeszowa.

Organizacja szpitali w zasadzie wszędzie była podobna. Posiadały one własną administrację (*Lazarettverwaltung*) i lekarza niemieckiego (*Stabsarzt*), który nadzorował lekarzy-jeńców. Ponadto dysponował niewielkim zespołem podoficerów niemieckiej służby sanitarnej, ograniczając się do funkcji nadzorczych. Lekarzom-jeńcom pomagali sanitariusze będący w niewoli, a w przypadku szpitala w Ostrzeszowie wyjątkowo dochodziły jeszcze sanitariuszki Polskiego Czerwonego Krzyża (dalej: PCK). Szpitale, podobnie jak obozy, były otoczone podwójnym parkanem z drutu kolczastego, nad którym wznosiły się wieże strażnicze. Miały one charakter międzynarodowy, zarówno pod względem składu pacjentów, jak i lekarzy<sup>18</sup>.

Ostrzeszowski szpital jeniecki (*Reserve Lazarett*) powstał w ograniczonej formie w Sokolni już we wrześniu 1939 r., jednak formalnie funkcjonował od listopada 1939 r., kiedy doszło do utworzenia 5 oddziałów szpitalnych. Proces

<sup>14</sup> Ibidem, Relacja A. Graczyk, W. Minickiego; Zeznanie Z. Mosiówny-Bestry.

<sup>15</sup> Ibidem, Zeznania: R. Kamińskiego, M. Barłoga; ibidem, sygn. I.Z. Dok. 111-359, Korepondencja..., Relacje: Kazimierza Kamińskiego, R. Kowalczyka, Zdzisława Michela. Jan Staniuk pisze, że głód w obozie doprowadził do buntu jeńców, „zaczęliśmy krzyczeć, że chcemy chleba i pracy”. (ACMJW, RiW, sygn. 13).

<sup>16</sup> S. R u s a k, *Jeńcy alianccy...*, s. 71.

<sup>17</sup> Przykładowo: w Sokolni strażnik niemiecki zranił bagnietem jeńca w brzuch, w wyniku czego ten wkrótce zmarł. IZ w Poznaniu, sygn. I.Z. Dok. II-359, Korepondencja..., Relacja lekarza Walentego Radka.

<sup>18</sup> J. P o l l a c k, *Jeńcy polscy w hitlerowskiej niewoli*, Warszawa 1986, s. 186–190.

ich organizowania trwał do końca 1939 r.<sup>19</sup>. Łącznie na cele szpitalne zajęto 7 budynków i pomieszczeń. Budynki te nie tylko nie spełniały wymogów sanitarnych, ale nawet nie zostały wyposażone w podstawowy sprzęt<sup>20</sup>. Stan sanitarny w poszczególnych oddziałach pogarszało duże przeludnienie, np. w oddziale III zakaźnym „mogło się pomieścić w normalnych warunkach 40 chorych, a było ich około 160”<sup>21</sup>. Od początku istnienia szpitala brakowało podstawowych lekarstw. Z pomocą przyszła apteka T. Pacanowskiego<sup>22</sup>. Później, na krótko, utworzono oddzielną aptekę, która zaopatrywała apteki szpitalne<sup>23</sup>. Oprócz sanitariuszek PCK w szpitalach pracowali jeńcy (jako sanitariusze, pisarze, aptekarze, pracownicy kuchni i magazynów)<sup>24</sup>. Ich stan liczebny ciągle ulegał zmianom. W lutym 1940 r. na oddziale V jeniecki personel sanitarny liczył 16 osób<sup>25</sup>. Pracowały tu jeszcze polskie pielęgniarki, które przybyły z początkiem listopada 1940 r. wraz z jeńcami, ze zlikwidowanego szpitala w Łodzi<sup>26</sup>. Poza niesieniem pomocy pielęgniarki te przenosiły na teren obozu konspiracyjną prasę, razem z lekarzami-jeńcami pomagały także jeńcom w ucieczkach z obozu<sup>27</sup>. Lekarze, mimo prymitywnych warunków, starali się przynieść ulgę chorym, rannym, konającym, np. lekarze: kpt. Zygmunt Dziembowski i Aleksander Leśniewicz „w okresie początkowym [od września 1940 r. – S.R.] robili po 12 operacji dziennie [...]. Operacje były różne: amputacje, trepanacje, resekcje żeber, wyjęcie nerki, usuwanie pocisków i odłamków itd.”<sup>28</sup>. Zygmunt Dziembowski leczył również Norwegów, których przywieziono z obozu w Schokken (Skokach)<sup>29</sup>. Chorzy wiele zawdzięczali także lekarzowi mjr. Władysławowi Bielińskiemu, który leczył jeńców m.in. z tyfusu plamistego w oddziale III (od 28 lutego do 3 marca 1940 r. nie opuszczał szpitala)<sup>30</sup>. Latem 1943 r. szpital został rozwiązany, pozostał tylko były Szpital Powiatowy, w którym mieścił się wcześniej oddział I lazaretu jenieckiego.

<sup>19</sup> S. Rusak, *Jeńcy alianccy...*, s. 100.

<sup>20</sup> W. Graf, *Ostrzeszów...*, s. 6.

<sup>21</sup> IZ w Poznaniu, sygn. I.Z. Dok. II-359, Korespondencja..., Relacja lekarza W. Radka.

<sup>22</sup> T. Pacanowski, *Wspomnienie o pannie Frani, czyli Franciszce Pacanowskiej (1911–2002)*, „Ostrzeszowska Kronika Regionalna” 2003.

<sup>23</sup> W. Graf, *Ostrzeszów...*, s. 6.

<sup>24</sup> S. Rusak, *Jeńcy alianccy...*, s. 108.

<sup>25</sup> E. Serwański, op. cit., s. 74.

<sup>26</sup> IZ w Poznaniu, sygn. I.Z. Dok. II-359, Korespondencja..., Relacja mjr. J. Wilka.

<sup>27</sup> S. Rusak, *Jeńcy alianccy...*, s. 112.

<sup>28</sup> IZ w Poznaniu, sygn. I.Z. Dok. II-359, Korespondencja..., Relacja Z. Michela.

<sup>29</sup> Ibidem, Haalcon Thomassen, Krótka relacja.

<sup>30</sup> Ibidem. Dok. III-81, Wspomnienia..., A. Sojanka-Waydowicz, Kronika...

## II. Stalag XXI A Schildberg

Od połowy 1940 r. obóz ostrzeszowski funkcjonował jako Stalag XXI A Schildberg. Przebywali w nim zarówno polscy oficerowie, jak i żołnierze. Dzielił się na dwa oddziały: obóz, w którym znaleźli się jeńcy przeznaczeni do zwolnienia (*Heimkehrerlager*, Heilag) i obóz przejściowy (*Durchgangslager*, Dulag)<sup>31</sup>. W tym okresie przybyli tu pierwsi jeńcy alianccy. Ich skład narodowościowy zmieniał się w zależności od sytuacji na froncie. 22 maja 1940 r. nadszedł do Ostrzeszowa pierwszy transport jeńców francuskich. Wśród nich znaleźli się m.in. Marokańczycy, Sudańczycy (żołnierze wojsk kolonialnych). Sektory z jeńcami francuskimi zlikwidowano w zasadzie pod koniec 1941 r. (w szczątkowej formie przetrwały do 1943 r.). Do lata 1943 r. w stalagu przebywali również jeńcy brytyjscy i państw zależnych od Wielkiej Brytanii, a od 21 czerwca 1943 r. do października 1944 r. – Holendrzy. Stan liczebny obozu od 1940 r. nie przekraczał 2 tys. osób<sup>32</sup>.

Trudno jednak ustalić określone liczby, gdyż raporty OKW dla MKCK dotyczące liczebności jeńców, datowane są od 28 lutego 1941 r. Także w danych statystycznych MKCK obóz ostrzeszowski pojawia się dopiero pod datą 31 marca 1941 r. Jedynie listy transportowe Stalagu XXI A Schildberg, przechowywane w Centralnym Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu stanowią pewne źródło, choć nie do końca dają odpowiedź na określenie stanu liczebnego obozu. Z list tych wynika, że do końca 1942 r. około 15 tys. jeńców trafiło do Ostrzeszowa<sup>33</sup>. Duża rotacja przetrzymywanych (były przypadki, że jeńcy przebywali tam tylko kilka dni) oraz brak kompletnych list transportowych uniemożliwia podanie dokładnej liczby jeńców, którzy przeszli przez obóz ostrzeszowski. Liczby 120 i 125 tys. przetrzymywanych w stalagu i oflagu, podawane odpowiednio przez Stanisława Nawrockiego i Edwarda Serwańskiego są zgodne z informacją Stanisława Goebela – pracownika administracji obozu – zamieszczoną w jego „Kronice Obozu Jeńców Wojennych w Ostrzeszowie z lat 1939–1945”<sup>34</sup>.

Organizacja Stalagu XXI A Schildberg spełniała wymogi obowiązującego systemu opracowanego przez OKW. Władzę formalną, która sprowadzała się

<sup>31</sup> E. Serwański, op. cit., s. 10–11.

<sup>32</sup> AIPN, Zbiór fotokopii sygn. II 312, k. 32; II 313, k. 16; II 314, k. 2; II 315, k. 6, Raport OKW dla MKCK z 1 IX 1941 r., 1 X 1942 r., 1 I 1943 r., 1 I 1944 r.; E. Serwański, op. cit., s. 5–10; S. Rusak, *Jeńcy alianccy...*, s. 66. Zob. także tabela nr 1 na s. 70. Liczba ta w porównaniu z relacjami jeńców i pracowników obozu jest zaniżona, co oznaczałoby, że listy te nie są kompletne.

<sup>33</sup> ACMJW, WAST, Listy transportowe Stalagu XXI A; ibidem, Materiały i Dokumenty. Statystyka Genewska.

<sup>34</sup> E. Serwański, op. cit., s. 11, S. Nawrocki, *Powiat ostrzeszowski dawniej i dziś*, Poznań 1967, s. 111; IZ w Poznaniu, sygn. I.Z. Dok. III-81. Wspomnienia..., S. Goebel, Obóz...

do spraw administracyjnych, sprawował w obozie komendant. Faktyczną władzę jednak mieli oficerowie kontrwywiadu. Komendantami stalagu byli m.in. por. por. Wittman, Hans Mulzer i płk Kloimüller. Jeńcy zgodnie z konwencją genewską mieli prawo do wyboru własnego przedstawiciela, który reprezentował ich interesy wobec władz obozu<sup>35</sup>. Obowiązki jeńców określał regulamin, który był zgodny w zasadzie z postanowieniami tej konwencji. Regulamin ten nie zawsze był przestrzegany. W stalagach przejawem łamania jej postanowień było stosowanie własnej ich interpretacji w zależności od potrzeb, np. zmuszanie jeńców (nie oficerów), w tym chorych, do niewolniczej pracy, która trwała niejednokrotnie w rolnictwie od świtu do zmroku<sup>36</sup>.

Jeńców polskich w Ostrzeszowie najczęściej zatrudniano w rolnictwie, leśnictwie, przy pracach melioracyjnych, drogowych, gospodarczych i w administracji. Zapłatę otrzymywali w bonach, za które mogli nabywać pewne towary w kantynie obozowej. Tych jednak zazwyczaj brakowało. Żołnierze zatrudnieni do prac na terenie obozu nie otrzymywali wynagrodzenia. Mimo to zgłaszali się do pracy, by wejść w kontakty z mieszkańcami Ostrzeszowa, a tym samym mieć okazję do zdobycia żywności<sup>37</sup>. Powszechnie zatrudniano jeńców do zaopatrywania obozu w żywność. Angażowanie ich do prac gospodarczych w obozie miało miejsce i w późniejszym okresie, gdy już nie było w nim Polaków. Pracowali oni w administracji, kuchni, prowadzili magazyny, byli tłumaczami. Włochów zatrudniano ponadto do sprzątania pokoi jeńców-oficerów, a czerwonoarmiści pracowali w kuchni<sup>38</sup>.

### III. Oflag XXI C Schildberg

Jesienią 1943 r. stalag został przemianowany na Oflag XXI C Schildberg. Przebywali w nim oficerowie i żołnierze holenderscy, norwescy, angielscy, włoscy, a później także radzieccy i jugosłowiańscy<sup>39</sup>. Wśród jeńców dominowali Norwedzy z racji rangi wojskowej i liczebności, a także dlatego, że w stosunku do nich Niemcy przestrzegali postanowień konwencji genewskiej. Pierwsza grupa, licząca 612 osób, dotarła do Ostrzeszowa już 11 września

---

<sup>35</sup> W 1940 r. mężem zaufania był ppłk Ludwik Ihnatowicz-Nieczuja. S. Rusak, *Jeńcy alianccy...*, s. 57.

<sup>36</sup> Konwencja dotycząca traktowania jeńców wojennych, podpisana w Genewie dnia 27 VII 1929 r. (ratyfikowana zgodnie z ustawą z 18 II 1932 r.), „Dziennik Ustaw RP” („DzU RP”) 1932, nr 103, poz. 866.

<sup>37</sup> S. Rusak, *Jeńcy alianccy...*, s. 81, 119.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 129.

<sup>39</sup> Raport OKW dla MKCK z 1 I 1943 r. (Tab. nr 1).



1943 r. i została umieszczona w gmachu byłego internatu ks. ks. salezjanów tzw. Seminarium. Wcześniej znajdował się tu oddział V szpitala jenieckiego<sup>40</sup>. Poza Norwegami przetrzymywano w tym pododdziale czerwonoarmistów, a po nich Włochów. Zajmowali oni pomieszczenia na poddaszu<sup>41</sup>. Przez ten podobóz przeszło aż 653 jeńców, na co oddany do użytku w 1935 r. internat nie był przygotowany – mógł pomieścić tylko 120 osób<sup>42</sup>. Następną grupą jeńców norweskich w liczbie 478 dotarła do Ostrzeszowa 8 grudnia 1943 r. z obozu w Grune (Gronowie) koło Leszna. W grupie tej znajdowali się również przybyli wcześniej do Gronowa jeńcy z obozu w Skokach. Władze oflagu zajęły wówczas kolejne obiekty na potrzeby obozu. Były to: gmach liceum ks. ks. salezjanów, nazwany Gymnas („Gimnazjum”), budynek szkoły nazaretanek (wcześniejsza szkoła ewangelicka, stąd nazwa *Den evangeliske Skole* – „Szkoła”) oraz budynek byłego urzędu skarbowego – *Richterhaus* (dom prawnika, nazywany później „Sądem”). Największym obiektem było „Gimnazjum”, w którym przed przybyciem Norwegów przetrzymywano Holendrów<sup>43</sup>. Przez ten podobóz przeszło 299 oficerów norweskich<sup>44</sup>. Oprócz Norwegów mieszkało tu 14 jeńców włoskich<sup>45</sup>, którzy zajmowali pomieszczenia w suterenie<sup>46</sup>. W 1944 r. umieszczono w „Gimnazjum” jeszcze 6 jeńców jugosłowiańskich<sup>47</sup>. Warunki, jakie tam panowały pozwalały na to, aby jeńcy ze „Szkoły” mogli spędzać w nim większość czasu. „Szkoła” położona była bowiem przy tej samej ulicy – Hitlerstrasse (obecnie: Zamkowa). Przez ten podobóz przeszło 90 żołnierzy<sup>48</sup>. Przy tej samej ulicy mieścił się również budynek „Sądu”, w którym mieszkało 82 Norwegów i 40 Włochów. Główny gmach to dwu i półpiętrowy dom, w którym ulokowano ok. 60 oficerów norweskich. W południowej części obozu, w pobliżu wieży wartowniczej, dobudowany został drewniany barak, który mieścił 3 duże sale. Na obu końcach baraku mieszkali Włosi, w środkowej sali Norwegowie. Mimo ograniczonej powierzchni w każdym

<sup>40</sup> S. R u s a k, *Jeńcy norwescy...*, s. 37.

<sup>41</sup> *I tysk...*, s. 159; T. I b s e n, op. cit., s. 211; *Tillegg til i tysk krigsfangenskap 1942–1945 Navnefortegnelse*, Oslo 1952, s. 5–32.

<sup>42</sup> S. R u s a k, *Jeńcy norwescy...*, s. 47.

<sup>43</sup> J. Koopman, Wspomnienia jeńca holenderskiego (archiwum autora).

<sup>44</sup> S. R u s a k, *Jeńcy norwescy...*, s. 48.

<sup>45</sup> *I tysk...*, s. 130.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 134.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 137; AIPN, Zbiór fotokopii, sygn. II 315, k. 6, Raport OKW dla MKCK z 1 X 1944 r.

<sup>48</sup> S. R u s a k, *Jeńcy norwescy...*, s. 48; *Tillegg til i tysk...*, s. 5–32; IZ w Poznaniu, sygn. I.Z. Dok. II-359 Korespondencja..., H. Thomassen, Krótka relacja... Według E. Grundta w „Szkołe” zakwaterowanych było 100 jeńców – E. G r u n d t, *En liten orientering om pener uder krigsfangenskap*, H. 1 (Untgave 2), s. 10. Niemieckie listy zawierają 84 nazwiska. Zob. zbiory Zespołu Szkół nr 1 im. Powstańców Wielkopolskich w Ostrzeszowie.

z podobozów jeńcy posiadali swoje „ogrody”, w których uprawiali warzywa. Były to najczęściej skrawki ziemi, biegnące wzdłuż okalających obóz drutów. Obozowy szpital jeniecki – Sykehuset<sup>49</sup> z małym placem, mieścił się także przy ulicy Hitlerstrasse<sup>50</sup>. Warunki mieszkaniowe Oflagu XXI C stopniowo się poprawiały. Łącznie na jego cele przeznaczono 14 budynków, pomieszczeń i placów. Dużym natomiast utrudnieniem dla jeńców z „Gimnazjum”, „Szkoły” i „Sądu” był brak łaźni. Do ich dyspozycji pozostawała wspólna łaźnia, która znajdowała się w starej strzelnicy obok klasztoru<sup>51</sup>.

Oprócz warunków lokalowych, decydujący wpływ na zdrowie i kondycję fizyczną miało wyżywienie jeńców. W pierwszych miesiącach niewoli, do czasu nadejścia paczek żywnościowych, było niewystarczające. Norwegowie piszą:

„Dzień w dzień dostawaliśmy zupełną przyrządzoną na niemytych ziemniakach, liściach buraków i innych zielskach. Uzupełnieniem był chleb z przydziału i przemytu. Po kilku tygodniach takiego pożywienia zaczęliśmy przypominać szkielety”<sup>52</sup>.

Poprawa nastąpiła z chwilą powołania oficera odpowiedzialnego za kuchnię. Urozmaicenie jadłospisu, według relacji jeńców, spowodował z kolei fakt zamiany kucharzy radzieckich na norweskich. Decydujące znaczenie dla wyżywienia jeńców miały jednak przesyłane paczki od MKCK, narodowych organizacji Czerwonego Krzyża, Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej (*Young Men's Christian Association, YMCA*), wielu innych organizacji charytatywnych i państw<sup>53</sup>.

Ogromny wpływ na zdrowie osadzonych miała także opieka medyczna, która w Ostrzeszowie, w porównaniu z obozami w Skokach i Gronowie, nie była najgorsza. Nad zdrowiem jeńców czuwali lekarze i dentyści norwescy, którzy dobrowolnie wybrali niewolę, aby nieść pomoc internowanym. Z dokumentów wynika, iż szpital jeniecki był dobrze zorganizowany<sup>54</sup>.

<sup>49</sup> S. Rusak, *Jeńcy norwescy...*, s. 48.

<sup>50</sup> M. Rzepecka, A. Skrobańska, A. Wolna, *10-lecie wystawy „Oficerowie norwescy w Oflagu XXIC”*, Ostrzeszów 2006; *I tysk...*, s. 169–170. Według E. Grundta (op. cit.) w „Sądzie” mieszkało 80 osób.

<sup>51</sup> S. Rusak, *Jeńcy alianccy...*, s. 70; W. Graf, *Ostrzeszów – obozy jenieckie okres 1943–1945*, „Zeszyty Ostrzeszowskie” 1992, nr 18.

<sup>52</sup> T. Ibsen, op. cit., s. 208; Wspomnienia H. Wróbel-Krüg (archiwum autora).

<sup>53</sup> Organizacje charytatywne, poza przesyłaniem paczek, wizytowały jeszcze obozy jenieckie, zapoznając się na miejscu z potrzebami jeńców. S. Rusak, *Jeńcy norwescy...*, s. 50–51.

<sup>54</sup> Odpowiedzialny za szpital był Toralf E. Benzen. Kadre medyczną w szpitalu stanowili lekarze: Arne Klem (do 16 VI 1945 r.), Carl Otto Bergwitz-Larsen (chirurg, od 10 VI 1944 r. do 15 I 1945 r.), Hjalmar Michael Lystad (od 1 XII 1944 r.), Steinar Uchermann Sandvig

Podobnie ocenia się organizację w samym obozie pod wodzą niemieckiego komendanta płk. von Bossego. Życie jeńców normalizował, tak jak w stalogu, przede wszystkim regulamin obozu, który w zasadzie nie pozostawał w sprzeczności z konwencją genewską, chociaż pkt 6, dotyczący ucieczek był z nią niezgodny (nie wolno karać jeńca śmiercią za próbę ucieczki)<sup>55</sup>. Samo przestrzeganie regulaminu pozostawiało jednak wiele do życzenia. Był on przez władze obozowe samowolnie zaostrzany lub też zawieszany. Tak stało się, gdy 2 listopada 1943 r. uciekło 16 oficerów holenderskich. Jeńcom wstrzymano dostarczanie paczek oraz zabroniono odbywania spacerów i korzystania z kąpieli<sup>56</sup>.

W Oflagu XXI C Schildberg norweskim mężem zaufania, zwanym również przez jeńców komendantem lub szefem obozu, był gen. Einar Liljedahl, a od lipca 1943 r. gen. Otto Ruge<sup>57</sup>. Jemu podlegała komisja kulturalno-oświatowa oraz wszelkie istniejące na terenie obozu instytucje, a także wyznaczeni przez niego oficerowie funkcyjni. Norwedzy za cel postawili sobie zespolenie organizacji jeńców z Ostrzeszowa z przybyłymi w grudniu 1943 r. jeńcami z obozu w Gronowie i rozwinięcie działalności oświatowej, kulturalnej i rekreacyjnej. Ponieważ obóz w Schildberg mieścił się w kilku obiektach, w każdym z podobozów szefem był ktoś ze „starszyny” wojskowej<sup>58</sup>.

---

(dentysta). Ponadto w „Gimnazjum” swój gabinet miał dentysta Sverre Røine. Wyposażenie szpitala w sprzęt medyczny było różnie oceniane przez jeńców: „chirurg Bergwitz-Larsen zdobył skądś pierwszorzędne instrumenty medyczne, które pozwoliły mu przeprowadzić w sumie 65 operacji”. Nie były to poważne operacje. Mimo dość dobrze zorganizowanej opieki medycznej, 3 jeńców zmarło, a 13 ze względu na stan zdrowia zwolniono do domu. M. R z e p e c k a, A. S k r o b a Ń s k a, A. W o l n a, op. cit.; *I tysk...*, s. 169–170; S. R u s a k, *Jeńcy norwescy...*, s. 53–54.

<sup>55</sup> „6. Oznajmia się, że każdy z jeńców pochwycony na próbie ucieczki, bądź to w przebraniu żołnierza niemieckiego, bądź to w przebraniu cywilnym, osądzony będzie w trybie natychmiastowym za szpiegostwo i z dużym prawdopodobieństwem skazany na śmierć”. *I tysk...*, s. 100.

<sup>56</sup> J. Koopman, Wspomnienia jeńca holenderskiego (archiwum autora). O zaostrzeniu regulaminu piszą również jeńcy norwescy przebywający w Ostrzeszowie. *I tysk...*, s. 138.

<sup>57</sup> Konwencja genewska, rozdz. 2, O przedstawicielach jeńców wojennych, art. 43.

<sup>58</sup> W „Seminarium” był to gen. Einar Liljedahl, w „Gimnazjum” płk Oscar Hammerstad, w „Szkole” płk Halvar Hansson, w budynku „Sądu” kmdr Leif Hagerup, w szpitalu lekarz Toralf E. Bentzen. Gen. E. Liljedahl był szefem – najstarszym, tak nazywano to stanowisko, dla wszystkich grup do lipca 1944 r., zanim gen. Otto Ruge przejął dowództwo. Biuro jego znajdowało się w budynku „Seminarium”. Radą służył mu wybrany przez Zarząd mąż zaufania, który ponadto zajmował się wszelkimi przesyłkami, przychodzącymi do obozu. Za kontakty z administracją niemiecką odpowiedzialny był oficer ds. negocjacji – Roscher Nielsen (ten sam, co w Gronowie). Wszelkie sprawy, dotyczące obozu, rozpatrywano na cotygodniowym spotkaniu u „starego”, tj. u generała. *I tysk...*, s. 98; E. S c h i ø t z, op. cit., s. 176.

## 1. Organizacja życia obozowego i pomocy jeńcom w stalagu i oflagu

Cechą charakterystyczną obozu ostrzeszowskiego było usytuowanie go w samym centrum miasta. Miało to swoje konsekwencje zarówno w życiu obozowym, jak i życiu mieszkańców Ostrzeszowa, którego ludność w większości stanowili Polacy. Jeńcy spotykali się tu z wszechstronną pomocą, która miała bardzo duże znaczenie, zwłaszcza w pierwszej fazie wojny. Początkowo była ona indywidualna, chociaż uczestniczyli w niej w sposób pośredni prawie wszyscy mieszkańcy Ostrzeszowa, a nawet najbliższych okolic. Najczęściej pomocy udzielała młodzież, która z czasem organizowała się w grupy. Już na dworcu i w czasie przemarszu do obozu jeńcy otrzymywali wsparcie. Po umieszczeniu ich w obozie standardem było przerzucanie przez mury i druty obozów chleba i papierosów. Dużo większa pomoc płynęła ze strony Polaków, pracujących w administracji obozowej. W działalności tej wyróżniali się zwłaszcza Stanisław Goebel i Helena Kajowa-Piątek. Z życzliwością spotykali się jeńcy również w mieście. Każde ich pojawienie się na ulicach stwarzało nowe możliwości przyjscia im z pomocą. Także w czasie spacerów, z których korzystali sanitariusze i lekarze oraz jeńcy innych narodowości, młodzież i dzieci w ramach zorganizowanej akcji podrzucały żywność w lesie klasztornym. Spacerowały też okazję do składania zamówienia na żywność u miejscowych rolników. Poza wsparciem materialnym jeńcy mogli liczyć na słowa otuchy i nadziei. Listy od mieszkanki Ostrzeszowa wprowadzały w szare życie jenieckie, choć na chwilę, atmosferę rodzinnego ciepła, co było ważne zwłaszcza dla tych, którzy nie otrzymywali korespondencji od rodzin. Spontaniczne formy ofiarności występowały w każdym okresie istnienia obozu i odgrywały dużą rolę nawet wtedy, gdy akcja pomocy społecznej nabrała cech stałej działalności.

Nie było to łatwe zadanie. Niejednokrotnie wspierających spotykały zniewagi, represje, a nawet kary. Kobiety, aby uniknąć aresztowania, zmuszone były do opuszczenia Ostrzeszowa. Udzielający pomocy niejednokrotnie byli zatrzymywani przez strażników w obozie, zdarzały się także przypadki strzelania do nich<sup>59</sup>. Pomoc płynęła do obozu w każdym okresie jego istnienia, także wtedy, gdy obóz otrzymał status oflagu. Potwierdzają to sami jeńcy. Nawykiem stała się wymiana produktów, np. za papierosy osadzeni otrzymywali żywność i części do radiostacji<sup>60</sup>. Pomoc jeńcom w oflagu w Ostrzeszowie była kontynuacją systemu zbierania żywności, chociaż w ograniczonej formie,

<sup>59</sup> Władze niemieckie przeciwdziałały akcji niesienia pomocy jeńcom, skazując m.in. trzy osoby na karę więzienia, a całą rodzinę Wróblów na roboty do Niemiec.

<sup>60</sup> S. R u s a k, *Jeńcy alianccy...*, s. 75–98; i d e m, *Jeńcy norwescy...*, s. 120–121.

stworzonego przez Izabelę Garstkę i Władysławę Ledzińską jeszcze wtedy, gdy istniał Stalag XXI A Schildberg<sup>61</sup>.

Od samego początku funkcjonowania obozu docierało do jeńców polskie podziemie. Kontakty te sprawiły, że byli oni na bieżąco informowani o sytuacji na froncie, a także o zamiarach Niemców w stosunku do nich, co umożliwiało im odpowiednie przygotowanie. „Krótko po żniwach – piszą Norwedy – otrzymaliśmy od jednego z naszych współpracowników «z zewnątrz» wiadomość o tym, że gestapo planuje rewizję w obozie”<sup>62</sup>. Łączność ostrzeszowian z obozem istniała mimo stworzenia na ziemiach polskich „wcielonych” do Rzeszy systemu niezwykle surowych represji. Wszelkie przejawy pomocy jeńcom, zwłaszcza zbiegłym, były zabronione i karane<sup>63</sup>.

Wdzięczność osadzonych wobec mieszkańców Ostrzeszowa przejawiała się w różnych formach od solidaryzowania się z Polakami, wywożonymi na roboty do Niemiec do konkretnych działań. Przykładem może być zachowanie jeńca lekarza Romana Zenktelera, który nielegalnie udzielał pomocy lekarskiej mężowi Julii Wojtoniak, a także dzielenie się z mieszkańcami Ostrzeszowa i okolicznych wsi produktami otrzymanymi w paczkach<sup>64</sup>. W albumach, zeszytach Polek, przetrzymywani wyrażali swoje uznanie, podziękowania i dedykowali

---

<sup>61</sup> Potwierdza to w swoich wspomnieniach Antonina Graczyk: „[...] w dalszym ciągu do czasu pobytu jeńców w obozach nieustraszenie pomagało społeczeństwo”. Oprócz udzielanej pomocy dochodziło do wymiany produktów. Ta forma współpracy, nazywana przez ostrzeszowian „transakcjami”, miała miejsce głównie w czasie spacerów jeńców. Nadal formą współdziałania było pośredniczenie ostrzeszowian w dokonywaniu zakupów. H. Wróbel-Krüg pisze: „Jeńcy w nocy rzucali na podwórko pieniądze i kartki co im potrzeba...”. Relacje S. Dolaty i W. Grafa; W. Bytomski, *W partyzantce na południu Wielkopolski*. W: *W konspiracji wielkopolskiej 1939–1945. Wybór wspomnień*, pod red. Z. Szymankiewicza, Poznań 1993, s. 44; W. Graf pisze, że kontakty polskiego podziemia z jeńcami trwały przez cały okres istnienia obozu. W. Graf, *W hołdzie żołnierzom Armii Krajowej*, Ostrzeszów 2004, s. 11, 21, 29; *I tysk...*, s. 139.

<sup>62</sup> *I tysk...*, s. 139. Ponadto ostrzeszowianie pielęgowali przez cały okres okupacji groby zmarłych jeńców, ozdabiając je wiankami z biało-czerwonych kwiatów. Zasłużyła się tu w szczególności Walentyna Trzeciakowa, za co pod koniec okupacji została wywieziona na roboty przymusowe do Niemiec. O. Sojowa, *Wspomnienia...*; IZ w Poznaniu, sygn. I.Z. Dok. III-81, *Wspomnienia...*, A. Sojanka-Waydowicz, *Kronika...*; S. Rusak, E. Serwański, op. cit., s. 243; M. Rzepecka, *Norwesko-ostrzeszowskie jubileusze*, „Kronika Wielkopolski” 2007, nr 3, s. 167.

<sup>63</sup> Władysław Golus, *Ostrzeszów w czasie okupacji*, mps w posiadaniu rodziny autora; S. Nawrocki, *Terror policyjny w „Kraju Warty” 1939–1945*, Poznań 1973, s. 84–85; E. Serwański, *Z dziejów wielkopolskiej konspiracji 1939–1945*, Poznań 1999, s. 25, 203. Powszechnie wysiedlano również polską ludność z Kraju Warty. Cz. Łuczak, *Dzień po dniu w okupowanej Wielkopolsce i Ziemi Łódzkiej (Kraj Warty)*. *Kalendarium wydarzeń*, Poznań 1993, s. 254; W. Graf, *Eksterminacja Polaków 1939–1945*, Ostrzeszów 2005, s. 12–24, 67–73.

<sup>64</sup> IZ w Poznaniu, sygn. I.Z. Dok. III-81, *Wspomnienia...*, Zeznanie Julii Wojtoniak; ibidem, sygn. I.Z. Dok. II-359, *Korespondencja...*; H. Thomassen, *Krótką relacją...*

wiersze. Najlepiej obrazuje to dedykacja jeńca francuskiego Jack'a Norane wpisana w pamiętniku Stelli Garstki-Kowalewskiej:

„Więźniowi w Polsce okazano niespodziewaną dobroć w polskim szpitalu. Bóg tylko wie, ile im zawdzięczam. Przesyłam Wam moi przyjaciele najlepsze życzenia. Niech żyje Polska. Niech żyje Francja”<sup>65</sup>.

Spontaniczna pomoc, której udzielała jeńcom ludność na początku niewoli, nie mogła wpłynąć w sposób zasadniczy na zmianę trudnych warunków obozowych. Potrzebna była działalność zorganizowana, a jednocześnie tolerowana przez okupanta. Prowadził ją PCK, mimo nieprzychylności Wehrmachtu<sup>66</sup>. Od października 1939, tj. od objęcia władzy w Polsce przez hitlerowską administrację cywilną, działalność organizacji została ograniczona. Systematycznie likwidowano oddziały, koła i szpitale na terenach włączonych do Rzeszy<sup>67</sup>.

Sytuacja PCK w obozie jenieckim w Ostrzeszowie, na tym tle stanowiła swoisty wyjątek, ponieważ władze okupacyjne same zwróciły się do tej organizacji o pomoc pielęgniarską. Było to jednak wynikiem bezradności administracji obozu wobec piętrzących się problemów<sup>68</sup>. Praca siostr PCK w szpitalach jenieckich miała jeszcze inny wymiar, nie mniej ważny. Przynosiły one bowiem jeńcom nadzieję, otuchę, rozweselały ich, a w chwilach tragicznych, jak pisze jedna z nich, „zbieraliśmy się przy łóżku konającego zastępując rodzinę”<sup>69</sup>. Służba ich polegała na bezgranicznym poświęceniu się chorym i potrzebującym, często graniczyła z heroizmem na co dzień. Szczególnie zasłużyła się tu Olga Sojowa i jej zespół, który przy pomocy sanitariuszy-jeńców prowadził prace gospodarcze i pielęgniarskie. Ten zgrany i ofiarny zespół zwyciężył, pisze Edward Serwański, gdyż nikt nie zmarł w czasie panowania w obozie epidemii<sup>70</sup>.

---

<sup>65</sup> Relacja Stelli Kowalewskiej. Pamiętnik.

<sup>66</sup> R. Bednorz, op. cit., s. 111. Przez cały okres okupacji PCK wysłał z kraju do obozów jenieckich około 1,5 mln paczek o łącznej wadze 4 tys. ton. Część z nich trafiała również do obozu w Ostrzeszowie.

<sup>67</sup> R. Bednorz, op. cit., s. 91–92, 120–122; S. Rusak, *Jeńcy alianccy...*, s. 91.

<sup>68</sup> E. Serwański, *Obóz jeniecki...*, s. 31–33. Potrzeby były wielkie. Brakowało: żywności, odzieży, bielizny, obuwia, lekarstw, środków sanitarnych i wielu innych rzeczy. Chcąc sprostać tym zadaniom, I. Garstkowa podzieliła miasto na szereg rejonów. W każdym z nich pracowały „lotne” ekipy kobiet i dziewcząt. Kwestowały one w sklepach, mleczarniach, masarniach, piekarniach i domach.

<sup>69</sup> IZ w Poznaniu, sygn. I.Z. Dok. III-81, Wspomnienia..., A. Waydowicz-Sojanka, Kronika...

<sup>70</sup> Gdy w lutym i w marcu 1940 r. zapanował tyfus plamisty i szpital został odizolowany od miasta, Olga Sojowa bez wahania postanowiła pozostać w nim wraz z córką Anną, Janiną Wasilewską-Mańczak oraz volksdeutschką – Julią Drzysgą. E. Serwański, *Obóz jeniecki...*, s. 36.

W Ostrzeszowie pomoc jeńcom niesły także zakonnice. Piękną kartę miłosierdzia zapisały tu zwłaszcza siostry boromeuszki, które wspólnie z siostrami PCK pielęgnowały chorych. Pełniły one swoją służbę w byłym Szpitalu Powiatowym, gdzie mieścił się I oddział szpitala jenieckiego. Odwagą i poświęceniem w niesieniu pomocy odznaczyła się ówczesna przełożona matka Emeranna Czekalska oraz s.s. Gertruda i Judyta Poszwa<sup>71</sup>. Także księża: Kocot, Pawlik, Paszke nie wahali się przybywać do jeńców, często bez wiedzy władz obozu<sup>72</sup>.

Pociechą w trudnych obozowych warunkach była dla jeńców modlitwa i praktyki religijne. W ostrzeszowskim stalagu rozwinęło się bogate życie religijne. Z pomocą jeńcom przychodziły działaczki PCK, które przemyślały na teren obozu książeczki do nabożeństwa, różańce oraz książki o tematyce religijnej. Pierwsze msze św. w obozie odprawiono na wiosnę 1940 r. Ponadto uroczystości obchodzono także święta Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy<sup>73</sup>. Jeńcy norwescy od pierwszych dni niewoli brali udział w życiu religijnym. Już na drugi dzień po przybyciu do Ostrzeszowa – w niedzielę, uczestniczyli we mszy św., odprawionej przez przybyłego z nimi pastora Alse Engera, który swoim kazaniem starał się przekazać im siłę, odwagę, otuchę. „Nieważne – piszą jeńcy – że sam był zagubiony i zdezorientowany”<sup>74</sup>. Przekonanie, że jego „powinnością jest służba Bogu i pomoc bliźnim” pokonywało wszelkie wątplenia. Tak było, gdy godził się na dobrowolną niewolę<sup>75</sup>. Swoją działalność prowadził w podobozie „Seminarium” i „Gimnazjum”<sup>76</sup>. Pastor okazał się także bardzo dzielny żołnierzem norweskim. Ignorował absolutny zakaz śpiewania hymnu państwowego *Ja, vi elsker*: „17 maja 1944 r. – odbyła się uroczysta Msza św. i mimo zakazu – pisał – odśpiewaliśmy naszą narodową pieśń”<sup>77</sup>.

Nieodłącznym elementem życia obozowego były pogrzeby jeńców, które w początkowym okresie, gdy śmierć nieraz zbierała bogate żniwo, stały się powszechne. Śmiertelność jeńców i internowanych była w tym okresie (tzn.

---

<sup>71</sup> J. M. Młodożeniec, *Znałem bł. Maksymiliana Kolbego człowieka, który życie oddał za drugiego*, Poznań-Warszawa 1981, s. 76.

<sup>72</sup> IZ w Poznaniu, sygn. I.Z. Dok. III-81, Wspomnienia..., *Zeznania Władysławy Wrzesińskiej i A. Szczot*; J. M. Młodożeniec, op. cit., s. 76; E. Nawrot, *Dekanat ostrzeszowski 1821-1945*, Poznań 2001, s. 194.

<sup>73</sup> IZ Poznań, sygn. I.Z. Dok. III-81, Wspomnienia..., *Zeznanie M. Olszanowskiej*, A. Sojanka-Waydowicz, *Kronika...*

<sup>74</sup> *I tysk...*, s. 106.

<sup>75</sup> A. Enger, *Frivillig fange, fortalt til Sverre Inge Apenes*, Oslo/Gjøvik 1982, s. 36.

<sup>76</sup> MR w Ostrzeszowie, H.T.L. (Landstad), *Norske officerer i tysk krigsfangenskap 1943-45*.

<sup>77</sup> *Ibidem*, Wspomnienia Alse Engera; A. Enger, op. cit., s. 73 i 77; T. Ibsen, op. cit., s. 210. Duszpasterska działalność pastora nie była akceptowana ani przez Abwehrę ani przez gestapo.

do końca 1939 r.) bardzo duża. Zmarło wówczas 41 osób. Liczba ta ustalona przez E. Serwańskiego na podstawie ewidencji Urzędu Stanu Cywilnego miasta Ostrzeszowa jest, jak sam stwierdza, zaniżona, gdyż władze obozu świadome okropnych warunków w Sokolni nie rejestrowały wszystkich zmarłych<sup>78</sup>. Pracujący w administracji, wspomniany już S. Goebel, obawy te potwierdza:

„Wiadomo mi, że w szpitalu «Sokolni» - «Turnhalle» umierali chorzy masami i że zwłoki zmarłych wywożono poza obręb miasta. Słyszałem, że zakopywano zwłoki gdzieś pod Bałczyną, czy też Rogaszycami. Do jakiego stopnia miejsce chowania zmarłych jest niewiadomą, świadczy najlepiej fakt, że nawet członkowie «Hilfspolizei», ludzie miejscowi, jak Mosch i Gondek, pytali mnie, gdzie zmarłych w Sokolni chowają [...]. Zmarli masowo nie byli nawet rejestrowani”<sup>79</sup>.

Poprawa warunków, zwłaszcza w zakresie zakwaterowania, wyżywienia i opieki lekarskiej, spowodowała znaczne zahamowanie liczby zgonów. Na okres od 1940 r. do 31 grudnia 1944 r. przypada ich 48, w tym w 1940 r. – 26 zgonów, w 1941 r. – 11, 1942 r. – 6, 1943 r. – 4, 1944 r. – 1<sup>80</sup>. Od tego oficjalnego wykazu różni się prowadzony przez Annę Sojankę-Waydowicz rejestr zmarłych, z którego wynika, że w Schildbergu zmarło 96 internowanych i jeńców<sup>81</sup>.

Pogrzeby często były manifestacyjne. Mieszkańcy Ostrzeszowa już od szpitala towarzyszyli zmarłemu w jego ostatniej drodze. Nieraz uczestniczyło w niej co najmniej 300 osób, a kondukt szedł przez całe miasto<sup>82</sup>.

## 2. Działalność kulturalna i oświatowa jeńców w stalagu i oflagu

Mimo to, że obóz posiadał status stalagu, od pierwszych dni niewoli rozwijało się wśród jeńców życie kulturalno-oświatowe. Przybierało ono różne formy. Na początku było spontaniczne, bez określonych ram działania i często prowadzone przez ludzi, niemających do niego przygotowania zawodowego.

<sup>78</sup> E. Serwański, *Obóz jeniecki...*, s. 61–62.

<sup>79</sup> IZ w Poznaniu, sygn. I.Z. Dok. II-359, Korespondencja..., S. Goebel, *Obóz... Z kolei W. Graf*, miejscowy regionalista, który przeżył okupację w Ostrzeszowie, stwierdza, że „liczbę zgonów należałoby na pewno podwoić oraz uznać, że w tym okresie, a szczególnie w 1939 r. zmarło ponad 100 osób, a może i więcej”. W. Graf, *Ostrzeszów...*, s. 10.

<sup>80</sup> *Ibidem*, s. 19–20. Również w styczniu 1945 r. zmarł jeńiec norweski, którego W. Graf nie ujął w wykazie.

<sup>81</sup> *Ibidem*, s. 19; E. Serwański, *Obóz jeniecki...*, s. 62. Różnice między danymi oficjalnymi a A. Sojaneki-Waydowicz są niewielkie, zatem nadal pozostaje do wyjaśnienia problem masowych zgonów w pierwszym okresie istnienia obozu, o których w Ostrzeszowie powszechnie wiadomo, ale brakuje potwierdzających dowodów. Śmierć w obozie zawsze poruszała dogłębnie społeczność jeniecką i była wielkim przeżyciem.

<sup>82</sup> IZ w Poznaniu, sygn. I.Z. Dok. II-359, Korespondencja..., Relacja W. Minickiego, M. Barłoga.



Już w pierwszych miesiącach istnienia obozu w Ostrzeszowie trafiły do jeńców książki z biblioteki Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej (*Young Women's Christian Association* – YWCA). Książki i gazety jeńcy otrzymywali także od mieszkańców Ostrzeszowa. W miarę jak zmniejszała się ich rotacja, praca kulturalno-oświatowa zaczynała być coraz bardziej zorganizowana. Mimo formalnej zgody władz obozu na prowadzenie pracy kulturalno-oświatowej wśród jeńców, Polakom wyraźnie ją utrudniano. Życie kulturalne nie rozwijało się także dlatego, że byli oni wykorzystywani do prac w obozie i poza nim, a tym samym nie dysponowali tak dużą ilością wolnego czasu. „Życie kulturalne Polaków kulało”, natomiast u jeńców innych narodowości rozwijało się bardzo korzystnie. Organizowano wykłady z różnych dziedzin nauki oprócz chemii i nauk inżynierskich. Egzamin zdany w obozowej uczelni angielskiej, dawał słuchaczowi pełne prawa, tak jakby był „słuchaczem jakiegokolwiek wyższej uczelni w kraju”<sup>83</sup>.

Sytuacja polskich jeńców poprawiła się właśnie wtedy, gdy w obozie znaleźli się obcokrajowcy, korzystający z wszelkiej pomocy z zagranicy<sup>84</sup>. Wówczas także życie kulturalne zostało ujęte w ramy organizacyjne, chociaż trudno tu mówić o jednej komisji kulturalno-oświatowej obozu. Każda bowiem jeniecka grupa narodowościowa miała swojego męża zaufania i prowadziła działalność wśród swoich żołnierzy i oficerów. Mimo bariery językowej, o pełnym zorganizowaniu życia kulturalnego i oświatowego świadczy najlepiej wypowiedź jeńca holenderskiego J. Koopmana: „Lekcje następowały dalej, jedna po drugiej, ponieważ wśród oficerów rezerwy znajdowali się nauczyciele, lekarze, dziennikarze, urzędnicy” i dodaje, że „jedyną trudnością, był brak papieru do pisania”<sup>85</sup>.

Niemal od samego początku istnienia obozu jenieckiego w Ostrzeszowie powstawały zespoły muzyczne<sup>86</sup>. Oprócz orkiestr i chórów<sup>87</sup> doniosłą rolę ode-

<sup>83</sup> Ibidem, S. Goebel, *Obóz...*

<sup>84</sup> E. Serwański, *Obóz jeniecki...*, s. 56.

<sup>85</sup> J. Koopman, *Wspomnienia jeńca holenderskiego* (archiwum autora).

<sup>86</sup> Po pierwszym zespole działającym w podobozie byłej fabryki mebli Józefa Calińskiego, powstał następny w podobozie „Seminarium”. Jego skład osobowy był międzynarodowy. Wspólnie muzykowali Polacy i Anglicy, a na ich cotygodniowych koncertach bywali także Francuzi. IZ w Poznaniu, sygn. I.Z. Dok. II-359, *Korespondencja...*, *Relacja Zdzisława Michela, Henry’ego Lafaury’ego*.

<sup>87</sup> Od samego początku niewoli Norwegowie tworzyli chóry i zespoły muzyczne. Po przeniesieniu jeńców z Gronowa do Ostrzeszowa orkiestra i chór kontynuowały swoją działalność w podobozie „Gimnazjum”. Dyrygentem chóru był nadal Cecil Lund, a orkiestry kpt. Torolf Stanger-Johannessen, później Oddvar A. O. Tveten. Prawdziwy okres rozkwitu życia muzycznego w obozie rozpoczął się w „Seminarium”, gdzie odpowiedzialny za rozrywkę kpt. Jens Chr. Gundersen utworzył orkiestrę. Dyrygował nią jugosłowiański oficer, Erzegowicz. Był on absolwentem Akademii Muzycznej, co miało duży wpływ na wysoki poziom orkiestry. *I tysk...*, s. 188–189.

grał teatr<sup>88</sup>. Wśród tych nielicznych stalagów, w których działał teatr amatorski, był obóz w Ostrzeszowie<sup>89</sup>. Teatr przyczyniał się do zachowania zdrowia psychicznego jeńców. Humor z kolei wniósł w ich życie kabaret. Okres jego działalności zamyka w oflagu rozkaz gen. E. Liljendahla o utworzeniu obozowego teatru rewiowego. Miejszem jego występów były podobozy „Seminarium” i „Gimnazjum”<sup>90</sup>. Repertuar teatru był bardzo bogaty. Jeńcy, oprócz własnych sztuk, grali też klasyków norweskich<sup>91</sup>.

W jenieckim życiu kulturalnym nie brakowało też działalności artystycznej, która rozwijała się m.in. wśród żołnierzy, przebywających w szpitalach. Pamiętniki pracujących tam Polek zawierają oprócz wpisów również rysunki jeńców, wykonane różnymi technikami. Także zachowany portret Zofii Mosiówny-Bestry, namalowany przez jeńca francuskiego, zachwyca swym pięknem<sup>92</sup>. Równie istotną rolę w życiu obozowym odegrała twórczość literacka. Szczególnie bujnie rozwijała się liryka. W wierszach jeńcy dawali wyraz tęsknocie za utraconą wolnością, za krajem ojczystym, za najbliższymi<sup>93</sup>. Przykładem może być wiersz „Do Matki”, pisany w 1940 r. prawdopodobnie na „zamówienie społeczne”, na użytek teatru Stalagu XXI A Schildberg<sup>94</sup>. Na potrzeby teatru w stalagu pisano nie tylko wiersze, ale i całe sztuki, co poświadcza Henry Lafaury: „Młody pisarz teatru francuskiego Paul Vandenberg napisał sztukę i kilka skeczy”<sup>95</sup>. Warunki życia jenieckiego nie sprzyjały natomiast pisaniu prozy. W przypadku obozu w Ostrzeszowie ograniczono się do pamiętnikarstwa. Zachował się tylko pamiętnik polskiego oficera artylerii<sup>96</sup>.

Życie oświatowe i kulturalne najlepiej zorganizowane było w oflagu. Niewątpliwie wpływ na to miało stanowisko niemieckich władz obozowych, które nie stawiały większych przeszkód w realizacji postanowień konwencji

<sup>88</sup> Teatry istniały we wszystkich oflagach i tylko w niektórych stalagach – J. Pollack, op. cit., s. 220.

<sup>89</sup> Wymieniony w tekście lekarz francuski H. Lafaury, przebywający w obozie w 1940 r., pisze, że w oddziale szpitalnym V istniała organizacja teatralna, która przejawiała dużą aktywność. IZ w Poznaniu, sygn. I.Z. Dok. II-359, Korespondencja..., Relacja H. Lafaury’ego.

<sup>90</sup> *I tysk...*, s. 220–222.

<sup>91</sup> Ibidem, s. 220. Potwierdza to plan przedstawień od 1943 r. aż do 11 I 1945 r., który odtworzyła A. Skrobańska (op. cit., s. 23–24, 42–44).

<sup>92</sup> Pamiętniki S. Garstki-Kowalewskiej, J. Wasilewskiej-Mańczak, F. Podlak-Damczak; K. Kozłowska, J. Pałeczka, *Spętany koń*, Warszawa 1978, s. 43–44.

<sup>93</sup> J. Pollack, op. cit., s. 230.

<sup>94</sup> Ze zbiorów Izby Tradycji Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Ostrzeszowie.

<sup>95</sup> IZ w Poznaniu, sygn. I.Z. Dok. II-359, Korespondencja..., Relacja H. Lafaury’ego.

<sup>96</sup> Pamiętnik nieznanego z nazwiska polskiego oficera artylerii (archiwum autora).

genewskiej, w tym zakresie<sup>97</sup>. Natomiast rozwijanie różnych form działalności oświatowej i kulturalnej było już zasługą samych jeńców. Ci, którzy we wrześniu 1943 r. bezpośrednio trafili do Ostrzeszowa, stworzyli cały system kształcenia<sup>98</sup>. Wachlarz proponowanych kursów był bardzo szeroki. Zajęcia prowadzone były z 31 przedmiotów w 75 grupach<sup>99</sup>. Opracowany przez jeńców system kształcenia w „Seminarium” słusznie określony został przez nich jako „Norweska Szkoła Oficerska w Ostrzeszowie”<sup>100</sup>. Dzięki zabiegom kpt. Carla Wittta „szkoła norweska”, która wcześniej istniała w obozie w Gronowie, na nowo rozpoczęła działalność po przewiezieniu jeńców do Ostrzeszowa. Zajęcia odbywały się w „Gimnazjum”, uczęszczali na nie także jeńcy ze „Szkoły” i „Sądu”<sup>101</sup>. Warto wspomnieć też o istnieniu biblioteki, która w 1944 r. liczyła już 3 tys. woluminów<sup>102</sup>.

Stworzono również w podobozie „Seminarium” warsztaty: krawiecki, szewski i stolarski<sup>103</sup>. Pojawiły się zaskakujące inicjatywy, np. powstał browar i minigorzelnia, którą jeńcy nazwali „Kalle”<sup>104</sup>. Dobrze układało się współdziałanie jeńców różnych narodowości. Najlepszym przykładem tej współpracy był wspomniany już jugosłowiański dyrygent Erzegowicz, który stał na czele orkiestry w „Seminarium”. Norwedzy bardzo cenili sobie współdziałanie z Włochami, którzy pomagali w kuchni oraz prowadzili prace porządkowe na terenie obozu. Mieli oni ogromny wpływ na obozowe życie. Wnieśli swój południowy temperament, humor, sposób myślenia i działania. Oprócz rozbawiania jeńców w czasie wspólnie spędzonych wieczorów, potrafili zaskakiwać ich najróżniejszymi prezentami. Na przykład zimą, pracując przy rozładunku wagonów z węglem, przemycali go na teren obozu, „Bez nich – wspominają Norwegowie – zima dałaby się nam znacznie bardziej we znaki”<sup>105</sup>. W „Seminarium” Włosi prowadzili dodatkowo „salon fryzjerski”.

<sup>97</sup> Konwencja genewska, rozdz. 4, O potrzebach intelektualnych i moralnych jeńców wojennych, art. 17: „Strony walczące będą popierały jak najbardziej rozrywki umysłowe i sportowe, organizowane przez jeńców wojennych”; S. R u s a k, *Jeńcy norwescy...*, s. 58–62.

<sup>98</sup> Zadanie to otrzymał Gunnar Juel od gen. E. Liljedahla od 14 IX 1943 r. Pierwsze zajęcia zgodnie z planem lekcji odbyły się już 4 dni później. G. J u e l, *De Norske offiserers skole i Schildberg (Seminar) 1943–1945. En skildring av undervisningen for krigsfanger i fremmeld land*, Oslo 1946, s. 6.

<sup>99</sup> Ibidem, s. 18, 27, 48; *I tysk...*, s. 178; MR w Ostrzeszowie, H.T.L., *Norske...* Organizatorem kursu w zakresie handlu, który kończył się egzaminem teoretycznym, był mjr Josef Treider.

<sup>100</sup> *I tysk...*, s. 177.

<sup>101</sup> Szkoła w „Gimnazjum” odgrywała taką rolę, jak w „Seminarium”, a różniła się w opinii jeńców tylko tym, że uczniowie nie byli tak „gnębieni”. Ibidem, s. 180.

<sup>102</sup> Ibidem, s. 134; M. R z e p e c k a, A. S k r o b a ń s k a, A. W o l n a, op. cit.

<sup>103</sup> T. I b s e n, op. cit., s. 211.

<sup>104</sup> E. S c h i ø t z, op. cit., s. 192f; E. G r u n d t, op. cit., s. 114.

<sup>105</sup> *I tysk...*, s. 159.

Uroczyście obchodzono urodziny, które w warunkach obozowych miały szczególnie wymiar. Monotonne życie osadzeni urozmaicali jeszcze wycieczkami poza obóz<sup>106</sup>. Dużą wagę władze jenieckie przykładały do rozwijania wychowania fizycznego i sportu. Nad realizacją tego zadania czuwali wytypowani oficerowie<sup>107</sup>. Wszystkie te działania jenieckich władz obozowych, jak również inicjatywy samych jeńców sprawiały, że na nostalgię nie było miejsca<sup>108</sup>.

### 3. Samoobrona, konspiracja, ucieczki jeńców

Ruch samoobrony, moralnego i fizycznego przeciwstawiania się przemocy barbarzyńskiego agresora, przybierał różne formy. W ostrzeszowskich obozach działalność ta obejmowała: ucieczki z niewoli, protesty przeciwko stosowanym przez Niemców szykanom i łamaniu konwencji genewskiej, aż do antyniemieckich demonstracji i obchodzenia rocznic narodowych. Dochodziła jeszcze konspiracyjna działalność wojskowo-szkoleniowa i oświatowo-kulturalna. Do obozu docierały wiadomości od polskiego podziemia. Na ścisłe kontakty Armii Krajowej (dalej: AK) z obozem może wskazywać już sam fakt istnienia w Ostrzeszowie Komendy Obwodu AK. Łączność z obozem istniała już od 1940 r. Komendant kompanii kępińskiej (kryptonim „Zawilec”) Witold Bytomski, ps. Sfinks, pisze: „Ścisły kontakt z jeńcami utrzymywał Edmund Dziergwa, ps. Paweł<sup>109</sup>.

Należy przypuszczać, że działalność konspiracyjna jeńców miała zatem wsparcie polskiego podziemia. Takie akcje jak zainstalowanie radia w obozie czy częste ucieczki bez tej pomocy byłyby niemożliwe<sup>110</sup>. Działalność konspiracyjna podtrzymywała jeńców na duchu oraz potęgowała ich wolę walki,

<sup>106</sup> Ibidem, s. 31; E. Schiøtz, op. cit., s. 81.

<sup>107</sup> Ibidem, s. 136–137.

<sup>108</sup> Nieznany jeniec pod datą 13 X 1943 r. zapisał: „Z trudem znajduję czas na wszystko: mycie, sprzątanie pokoju, kursy, jedzenie, byrdż, odpoczynek”. Nie zawsze musiało tak być, jeżeli już dwa dni później napisał: „Ten dzień był niezwykle długi i tęskno mi było do domu”. Mimo wielu zajęć była to dla wszystkich jeńców ciężka, przygnębiająca niewola, ta świadomość nigdy ich nie opuszczała. „Jesteśmy więźniami – pisał nieznany jeniec – w nieokreślonych czasach z niespodziewanymi chwilami za zamkniętymi drzwiami”. MR w Ostrzeszowie, Dziennik jeńca.

<sup>109</sup> W. Bytomski, *W partyzantce na południu Wielkopolski*. W: *W konspiracji wielkopolskiej 1939–1945. Wybór wspomnień*, pod red. Z. Szymankiewicza, Poznań 1993, s. 44.

<sup>110</sup> Organizacją ucieczek z Ostrzeszowa zasłynęli jeńcy holenderscy. Najpierw 17 IX 1943 r. uciekło dwóch oficerów, a później 2 listopada – 15 oficerów i ordynans, Serb. Sz. Datner, *Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach armii regularnych w II wojnie światowej*, Warszawa 1964, s. 79; AIPN, Zbiór fotokopii, Gendarmeriekreis Hermannsbad, sygn. 11, Telegram Komendanta Policji w Inowrocławiu do Komendanta Policji we Włocławku z 2 XI 1943 r.

a ponadto, oprócz religii, stanowiła główny czynnik scalający jeńców i społeczeństwo. Dawała nadzieję i wzmacniała wiarę w nadejście upragnionej wolności.

#### 4. Droga do domu

Zbliżający się front był bezpośrednią przyczyną ewakuacji obozu. 19 stycznia 1945 r. jeńców zmuszono do morderczego zimowego marszu („Vintermarsjen”) do odległych o 65 i 75 km Kobyлина i Krobi. Stamtąd pociągami 22 i przed 26 stycznia przewieziono ich do Stalagu III A Luckenwalde. Wyjątek zrobiono tylko dla 63 chorych i starszych jeńców, których transportowano pociągiem<sup>111</sup>. Dla jeńców ten „zimowy marsz” był najgorszym przeżyciem w niewoli<sup>112</sup>. Warunki, w jakich przyszło im przebywać w Luckenwalde w porównaniu do poprzednich obozów, okazały się najgorsze. 22 kwietnia front dotarł do obozu i Armia Czerwona przejęła nad nim kontrolę. Najważniejszym problemem dla Norwegów był teraz powrót do kraju. Trwał on kilka tygodni i obfitował w różne nieprzewidziane wydarzenia. Do Norwegii wrócili drogą morską dopiero 4 czerwca 1945 r.<sup>113</sup>.

#### 5. Wspólna pamięć o przeszłości

Wojna, oprócz okropności, jakie niesie ze sobą, wyzwala uczucia i zachowania, które łączą ludzi na wiele pokoleń. Tak też było w przypadku niewoli jeńców ostrzeszowskich obozów. Przedstawienie ich dziejów byłoby niepełne, gdyby pominięto miejsce ostatniego spoczynku zmarłych żołnierzy na miejscowym cmentarzu. Był on jeszcze jednym pomostem spajającym przeszłość z teraźniejszością. Łączy on i dziś byłych jeńców, a także ich rodziny z mieszkańcami miasta. W Ostrzeszowie pamięć o tamtych trudnych dniach jest ciągle żywa, a jej świadectwem jest troska o mogiły, spotkania z byłymi jeńcami i internowanymi, wystawy i publikacje. Cmentarz jeniecki w Ostrzeszowie, zlokalizowany został w wydzielonej części cmentarza polskiego, co ułatwia związkom kombatanckim, młodzieży, mieszkańcom i władzom miasta ota-

---

<sup>111</sup> *I tysk...*, s. 261 i 266; E. Lordahl, op. cit., s. 22–23; E. Schiøtz, op. cit., s. 314, 316. Istnieją sprzeczne informacje w kwestii udziału jeńców z „Sądu” i „Szkoły” w „zimowym marszu”.

<sup>112</sup> Dramatyczny przebieg marszu często powraca na łamy norweskiej prasy. E. Grundt, op. cit.; i d e m, *Da offiserene ble sendt til Tyskland*, „Aftenposten” 1993, nr z 16 VIII, i d e m, *Dystert 50 års minne*, „Sarpsborg” 1993, nr z 16 VIII, i d e m, *Da Tyskerne tok alt Norsk befall*, „Fredriksstrad Blad” 1993, nr z 14 VIII; i d e m, *Et dramatisk 50 års – minne*, „Mofs Avis” 1993, nr z 14 VIII.

<sup>113</sup> S. R u s a k, *Jeńcy norwescy...*, s. 108.

czanie go opieką. Władze miejskie podjęły decyzję, by każdemu zmarłemu jeńcowi postawić granitowy nagrobek.

Już we wrześniu 1939 r. grupa dziewcząt gimnazjalnych troszczyła się o pierwsze mogiły żołnierskie. Tak pisze A. Sojanka-Waydowicz: „W tym wypadku nie chodziło [...] o żadne sentymenty, ale o pamięć o tych, którzy za nas ginęli, no i o zadokumentowanie, że o poległych nie zapomnimy”<sup>114</sup>. Byli jeńcy, którzy powrócili do domów, pamiętali o tej życzliwości, w tym m.in. o polskim lekarzu – jeńcu Z. Dziembowskim, który ratował ich życie w obozach w Ostrzeszowie i Wolsztynie. Jego postawa musiała stać się wzorem żołnierza-lekarza, skoro Norweski Związek Więźniów Politycznych przyznał mu w 1946 r., wykonaną w brzoisie plakietkę pamiątkową tej organizacji. Natomiast w lipcu 1947 r. król Norwegów Haakon VII podpisał dekret, przyznający polskiemu lekarzowi *Trihetskors* – Norweski Krzyż Wolności. Wręczenia tego zaszczytnego orderu Z. Dziembowski nie doczekał, bowiem zmarł 16 lipca 1945 r. Poselstwo Norwegii akredytowane w Warszawie przekazało pośmiertnie order na ręce żony lekarza, Stanisławy<sup>115</sup>.

Byli jeńcy norwescy nie zapomnieli także o Ostrzeszowie, a raczej o jego mieszkańcach, którzy pomogli im przetrwać. W styczniu 1958 r. czterej z nich: kmdr Johannes Kjeve, ppłk Haakon Thomassen, mjr Knut Gard i mjr Sverre Tysland („byli mieszkańcy mimo woli”), ponownie znaleźli się w Ostrzeszowie. Chociaż na trasie ich wizyty, jak pisze jeden z nich – H. Thomassen – był Poznań, Ostrów Wielkopolski, Oświęcim, Kraków i Warszawa, to jednak głównym punktem odwiedzin stał się Ostrzeszów, „gdzie mieszkańcy znów młodzieńcy i starzy zgotowali Norwegom przyjęcie, którego nigdy nie zapomną”. Nie zaskoczyło to ich, gdyż, jak dodaje kmdr J. Kjeve, „przez 19 miesięcy spędzonych za drutami oflagu poznałem serca Polaków”<sup>116</sup>. Najważniejszym punktem tej wizyty było odsłonięcie 10 stycznia 1958 r. przez kmdr. J. Kjeve tablicy poświęconej pamięci przebywających w obozie oficerów norweskich. Tablicę z tekstem: „Tu w latach 1940–1945 przebywali w obozie norwescy jeńcy wojenni – współtowarzysze walki żołnierza polskiego przeciwko najeźdźcy hitlerowskiemu”, umieszczono na murach byłego podoboju „Gimnazjum”, w którym mieści się obecnie Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie<sup>117</sup>.

<sup>114</sup> J. Wilczur, *Krzyż Skandynawów*, Poznań 1968, s. 59–65.

<sup>115</sup> Zygmunt Dziembowski starał się zawsze przynosić ulgę chorym, rannym, konającym. Szczególną opieką otaczał Norwegów, niejednokrotnie narażając się przez to na przeniesienie do karnego obozu. W najtrudniejszym dla jeńców okresie dostarczał im „zorganizowane” nielegalnie środki farmaceutyczne. Ibidem.

<sup>116</sup> H. Thomassen, op. cit.; S. Rusak, *Jeńcy alianccy...*, s. 168; T. Kmiecik, *Wpiętnaście lat później*, „Panorama Północy” 1958, nr 6; L. Wałanowski, *Ja, vi elsker...*, „Świat” 1958, nr 11.

<sup>117</sup> M. Rzepecka, op. cit., s. 168.

Dzisiaj, gdy wielu jeńców zmarło, pamięć o obozie i Polakach przejmują następne pokolenia. Najlepiej obrazuje to wspomnienie F. Kaźmierczaka, który pomógł dwóm jeńcom norweskim uciec z transportu – „od niego [Haakona Eeg-Henriksena – S.R.] otrzymaliśmy list na Święta Wielkanocne 1974 r., następny z września tegoż roku napisany był już przez syna Tomasza Henriksena, który nas zawiadomił, że ojciec jego zmarł w lipcu 1974 r., przeżywszy 82 lata. W liście tym pisze, że robiąc porządki w biurku po swoim ojcu, znalazł małą polską flagę. Zabrali ją nasi goście, odchodząc w styczniu 1945 r., a o uszycie jej prosili żonę w dniu 24 stycznia, kiedy szyla dla nas flagę w dniu oswobodzenia Kobylina”. Jak pisze T. Henriksen – „flagę przejmuje on, a będzie mu ona przypominać pomoc udzieloną Norwegom w Polsce w ciężkich chwilach wojny”<sup>118</sup>. W Ostrzeszowie nadal żywa jest również świadomość pobytu tutaj św. Maksymiliana Marii Kolbego. Nic też dziwnego, że obchody na ziemi ostrzeszowskiej w 1972 r. ku czci błogosławionego rok wcześniej franciszkanina miały tu szczególnie wymiar<sup>119</sup>.

Żywa jest także pamięć o pobycie M. M. Kolbego w Ostrzeszowie wśród byłych mieszkańców tego miasta. Przykładem może tu być spotkanie zorganizowane 13 stycznia 1990 r. przez Poznański Klub Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Ostrzeszowskiej, które poświęcono 50. rocznicy pobytu o. M. M. Kolbego w obozie. O tym, że ogromna siła ducha narodowego w Ostrzeszowie wciąż trwa, świadczą uroczyste obchody 50. rocznicy wybuchu II wojny światowej (9 XI 1989 r.). Program obchodów przewidywał m.in. spotkanie z byłymi jeńcami i siostrami PCK, które obsługiwały obozy<sup>120</sup>. W Ostrzeszowie pamięta się o wszystkich przetrzymywanych tu w czasie wojny jeńcach. Przykładem mogą być wystawy i stałe ekspozycje, poświęcone tematyce jenieckiej w Muzeum Regionalnym w Ostrzeszowie czy tablice wystawione na ulicach, informujące o lokalizacji poszczególnych podobozów. Jeńcom poszczególnych narodowości dedykowano nawet nazwy ulic. Wartości humanitarne, przyjaźń, więź międzyludzka wytworzona w czasie wojny, stanowią dzisiaj dla młodego pokolenia wzór do naśladowania oraz inspirują je do działania. Potwierdza to

<sup>118</sup> F. Kaźmierczak, *Norwegowie w Kobylinie*. W: *Ucieczki do wolności*, Poznań 1979, s. 315.

<sup>119</sup> Ta żywa pamięć o bł. M. M. Kolbem skłoniła ks. abp. Antoniego Baraniaka oraz ostrzeszowskiego dziekana ks. prałata Antoniego Helkę, byłego więźnia obozów koncentracyjnych, do złożenia publicznego hołdu. W 33 rocznicę uwolnienia z obozu, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia (8 XII 1972 r.) odbyła się w Ostrzeszowie wielka uroczystość religijno-patriotyczna, w czasie której ks. abp A. Baraniak, przy współudziale ks. bp. Franciszka Jedwabskiego i ks. bp. Tadeusza Ettera, dokonał poświęcenia tablicy pamiątkowej ku czci bł. M. M. Kolbego. Więcej zob. Z. Janaczyk, *Przez naszą ziemię przeszedł błogosławiony...*, „Przewodnik Katolicki” 1973, nr 2; S. Rusak, E. Serwański, op. cit., s. 243–244.

<sup>120</sup> Więcej zob. Program obchodów 50 rocznicy wybuchu II wojny światowej, przyjęty przez ZBOWiD, Koło Ostrzeszów (archiwum W. Grafa).

nie tylko masowy udział młodzieży w spotkaniach na temat historii obozów jenieckich, organizowanych przez W. Grafa, ale także w uroczystej akademii w Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Skłodowskiej-Curie w Ostrzeszowie z okazji 50 rocznicy śmierci (11 XII 1991 r.) o. M. M. Kolbego. W uroczystości tej uczestniczyli m.in. zakonnicy, o. Jan Bartos i br. Juwentyn L. Młodożeniec<sup>121</sup>.

Pamięć o obozach i jeńcach, którzy w nich przebywali, a także o Polakach, którzy pospieszyli im z pomocą, żywa jest nie tylko w Ostrzeszowie, ale także w Moss i w całej Norwegii. Ukazały się tam nie tylko opracowania, dotyczące historii obozów, lecz także wydania albumowe i liczne artykuły prasowe. Również tam pamięć o obozach i Polakach przejmują już następne pokolenia. Najlepiej obrazuje to wspomnienie wymienionego już F. Kaźmierczaka. W Norwegii takie działania podejmuje Eyvind Grundt, syn internowanego m.in. w Ostrzeszowie jeńca wojennego<sup>122</sup>. Doprowadził on do powstania Norweskiego Towarzystwa Przyjaciół Muzeum w Ostrzeszowie, zrzeszającego byłych jeńców Oflagu XXI C Schildberg oraz ich rodziny. Towarzystwo to, oprócz przekazywanych pamiątek wojennych, wspiera materialnie Muzeum Regionalne w Ostrzeszowie oraz organizuje wyjazdy rodzin jeńców do tego miasta. Głównym celem tych swoistych „powrotów” jest przede wszystkim zwiedzenie stałej ekspozycji „Oficerowie norwescy w Oflagu XXI C Schildberg”. Stanowi to zawsze dla nich wielkie przeżycie, co potwierdzają wpisy do książki pamiątkowej muzeum oraz nadsyłane listy. W jednym z nich tak pisano:

„Jest rzeczą nadzwyczajną, znaleźć tak daleko poza granicami kraju norweskie muzeum. Ale jak to często bywa, przypadek odegrał tu swoją rolę. Mieszkańcy Ostrzeszowa powinni w każdym razie być dumni z tego, że mogą pokazać część swojej historii splecioną z historią Norwegii”.

Wystawa ta ma więc wymiar bardzo szeroki, dotyczy bowiem tragicznych dziejów Norwegii i Polski. „Jest to – jak powiedział 17 czerwca 2003 r. Sten Lundbo, Ambasador Królestwa Norwegii w Polsce – część norweskiej historii w Polsce, część norweskiej spuścizny, o której ani Norwedzy, ani Polacy nie powinni zapomnieć”. Wystawa cieszy się dużym zainteresowaniem zwiedza-

<sup>121</sup> W. Graf, *Ostrzeszów. Ślady obecności świętego Maksymiliana Marii Kolbego*, „Zeszyty Ostrzeszowskie” 1992, nr 11, s. 25–27; S. Rusak, *Jeńcy alianccy...*, s. 170–171.

<sup>122</sup> M. Rzepecka, op. cit., s. 169; J. Janas, *Z dziejów Muzeum Regionalnego w Ostrzeszowie w latach 1965–2003*, „Ostrzeszowska Kronika Regionalna” 2003, s. 13–15. Eyvind Grundt, obywatel Królestwa Norwegii, urodzony 21 I 1931 r. w Drammen, jest synem norweskiego jeńca Eyvinda Grundta (nr obozowy 566), przetrzymywanego od 16 IX 1943 r. w Oflagu XXI C/Z Grune (Gronowo), a od 8 XII 1943 r. w Oflagu XXI C Schildberg. Jest pracownikiem Norweskiego Czerwonego Krzyża (NCK) oraz dziennikarzem „Moss Dagblad”, gdzie posiada swoją rubrykę „Over Kaffekooppen” (Nad filiżanką kawy). Z Polską łączyła go działalność charytatywna w ramach NCK.



jących oraz badaczy tej tematyki. Od początku jej istnienia obejrzało ją ponad 70 tys. osób z kraju i z zagranicy. Działania kierowniczki ostrzeszowskiego muzeum Mirosławy Rzepeckiej i E. Grundta są szeroko wspierane przez władze samorządowe i państwowe. Przykładem może tu być podjęcie w polskiej ambasadzie w Oslo (16 III 1995 r.) przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polski Lecha Wałęsę – E. Grundta<sup>123</sup>.

Na trwale zapisała się też wizyta premiera Królestwa Norwegii Jensa Stoltenberga, wnuka jeńca Emila Stoltenberga, w Ostrzeszowie w ramach obchodów „norwesko-ostrzeszowskich jubileuszy” (30 czerwca 2007 r.). Premier przybył do Ostrzeszowa w towarzystwie dwóch wicepremierów Mortena Wetlanda i Torbjorna Giaevera Eriksena, doradcy premiera Anne-Kirsti Wendel-Eriksen, ambasadora Knuta Hauge, attaché obrony Lasse Lindalena, sekretarza ambasady Kristin Hansen, asystentki Anety Wojnickiej, dwóch weteranów: Gunnara Sonstebya i Bjorna Egge, swego ojca Thorvalda, syna Axla, siostrzeńca Emila, a także innych potomków jeńców Oflagu XXI C Schildberg<sup>124</sup>. Przybył, by uczcić pamięć oficerów norweskich, przetrzymywanych w nim w czasie II wojny światowej. Premier powiedział:

„Tutaj w Polsce miały miejsce niektóre z najgorszych, najtragiczniejszych rozdziałów w wojennej historii. Ci, którzy przebywali tutaj jako jeńcy przeżywali niepewność, tęsknotę i niebezpieczeństwo. Cieszę się, że tu jestem i mogę oddać im honor. To był ich wkład w wolną Europę, wolną od nazizmu”<sup>125</sup>.

Wizyta ta miała jeszcze inny wymiar – spotkania z władzami Ostrzeszowa, z pracownikami Muzeum Regionalnego, a przede wszystkim z mieszkańcami, była swoistym hołdem im złożonym. W Ostrzeszowie premier mówił:

„Wiemy, że stosunki pomiędzy norweskimi jeńcami a ludnością cywilną w Ostrzeszowie były bardzo dobre. W wielu przypadkach jeńcy otrzymywali pomoc. To jest świadectwo wspólnej historii i więzów, które zostały zawarte pomiędzy Polską i Norwegią”.

Te więzy w Ostrzeszowie i Norwegii są nadal podtrzymywane i rozwijane. Wyrazem tego jest uhonorowanie przez władze miejskie E. Grundta medalem „Za zasługi dla miasta i gminy Ostrzeszów” oraz odznaczenie Królew-

---

<sup>123</sup> MR w Ostrzeszowie, List uczestnika wycieczki do Ostrzeszowa; K. Juszcza k, *Ambasador Norwegii w ostrzeszowskim ratuszu*, „Czas Ostrzeszowski” 2003, nr 26; Ł. Śmiatacz, *Historyczna wizyta norweskich dyplomatów*, „Ilustrowany Tygodnik Powiatowy” 2003, nr 25; R. Kristoffersen, *Walesa takket Largitor*, „Moss Dagblad” 1995, nr 65.

<sup>124</sup> M. Rzepecka, op. cit., s. 171; Ł. Śmiatacz, *Premier Norwegii w Ostrzeszowie! Jens Stoltenberg oddał hołd swym rodakom*, „Czas Ostrzeszowski” 2007, nr 27.

<sup>125</sup> E. Schiøtz, op. cit., s. 13.

skim Norweskim Orderem Zasługi Burmistrza Miasta i Gminy Ostrzeszów, Stanisława Wabnica<sup>126</sup>. Warto jeszcze dodać, iż jedna z ulic Ostrzeszowa nosi nazwę „Norweska”, a 2 lipca 2010 r. odsłonięto w tym mieście tablicę, upamiętniającą pobyt jeńców norweskich w czasie II wojny światowej. Umieszczono na niej informację w językach norweskim i polskim: „Ku pamięci norweskich jeńców wojennych Skoki–Gronowo–Ostrzeszów”. Zgodnie z prośbą ofiarodawcy E. Grundta pamiątkowa płyta została umieszczona na ścianie ostrzeszowskiego ratusza<sup>127</sup>. Zwieńczeniem tej idei jest nadanie Zespołowi Szkół nr 2 w Ostrzeszowie imienia Przyjaźni Polsko-Norweskiej.

Działania te są jakby potwierdzeniem słów jeńców polskich, które kierowali do norweskich współtowarzyszy niewoli: „Dla Norwegów cała Polska stoi otworem! Tak jak nasze domy. Dlatego można powiedzieć, że jesteście naszymi najlepszymi kolegami, którzy rozumieją Polskę i kochają wolność tak jak my”<sup>128</sup>.

## THE WEHRMACHT CAMPS IN THE OCCUPIED OSTRZESZÓW AND THE POLISH-NORWEGIAN REMEMBRANCE ABOUT THEM

(Summary)

The paper provides an outline of the history of the prisoner-of-war camp in Ostrzeszów (Schildberg), that is one based in Polish lands incorporated into the Reich. The author used source materials, Polish, German and Norwegian studies. The way in which the existence of the camp is commemorated in contemporary times is also shown.

The camp of Ostrzeszów was founded in the very centre of the town, which had its consequences both as regards the life of the camp itself and that of the town's residents, and also invested the camp with the image of 'a town behind barbed wires'. The paper brings closer the looks, organization and functioning of the German-run camp designed for prisoners-of-war of the Allied Forces within the Polish environment, based in a town located in Wielkopolska (Greater Poland), as well as the attitude of the inhabitants of Ostrzeszów towards the camp and POWs themselves. These problems were shown in three important stages: 1) Gefangenlager – September 1939; 2) Stalag XXI A Schildberg – mid-1940; 3) Oflag XXI C Schildberg – Autumn 1943 until 19 January 1945.

The first stage saw Polish civilians and prisoners-of-war detained in the camp. The initial period of the camp's existence was the hardest for the POWs due to the highest levels of overcrowding, lack of any organization, sanitary equipment or

---

<sup>126</sup> A. Pawlarczyk-Świtoń, *Norweskie odznaczenie dla Burmistrza Miasta i Gminy Ostrzeszów*, „Kurier Ziemi Ostrzeszowskiej” 2009, nr 23.

<sup>127</sup> M. Weiss, *Pamięć o więźniach*, „Ziemia Kaliska” 2010, nr 27.

<sup>128</sup> *I tysk...*, s. 313.

provision and food supply. At the second stage it was solely a prisoner-of-war camp – Stalag XXI A Schildberg, where POWs of both the Polish and other nationalities were interned. The camp was divided into two departments: *Heimkehrerlager*, *Heilag* designed for POWs to be released and *Durchgangslager*, *Dulag*, that is a transition camp from which POWs were directed to other ones. The third and the last stage covers the change of the *stalag* into Oflag XXI C Schildberg.

## DIE LAGER DER WEHRMACHT IM BESETZTEN OSTRZESZÓW UND DIE POLNISCH-NORWEGISCHE ERINNERUNG AN SIE

(Zusammenfassung)

Der Bericht liefert einen Überblick über die Geschichte eines Gefangenenlagers in Ostrzeszów (Schildberg) im dem Dritten Reich einverleibten Polen, gestützt auf Quellenmaterial sowie polnische, deutsche und norwegische Studien. Er zeigt zudem, wie heute an das Lager erinnert wird.

Errichtet wurde das Lager mitten in Ostrzeszóws Stadtzentrum. Dies hatte Auswirkungen sowohl auf das Lagerleben als auch auf die Stadtbevölkerung und ließ Ostrzeszów wie eine „Stadt hinterm Stacheldraht“ erscheinen. Der Bericht bringt das Erscheinungsbild, die Organisation und Funktionsweise eines Lagers für alliierte Kriegsgefangene in der polnischen Umgebung einer großpolnischen Stadt sowie das Verhältnis der Ortsbewohner zum Lager und zu den Gefangenen näher. Die Problematik ist in drei zentralen Phasen dargelegt: 1) Gefangenenlager – September 1939; 2) Stalag XXI A Schildberg – Mitte 1940 und 3) Oflag XXI C Schildberg – Herbst 1943 bis 19. Januar 1945.

In der 1. Phase befanden sich polnische Zivilisten und Kriegsgefangene im Lager. Die Anfangszeit war für die Gefangenen besonders schwierig aufgrund der extrem hohen Belegung bei komplett fehlender Organisation, sanitärer Ausstattung und Versorgung, auch und gerade mit Lebensmitteln. In der zweiten Phase war es nur noch ein Gefangenenlager – das Stalag XXI A Schildberg. Dort inhaftiert waren sowohl polnische Gefangene als auch solche anderer Nationalität. Das Lager gliederte sich in zwei Abteilungen: ein Heimkehrerlager (Heilag) für zu entlassende Gefangene und ein Durchgangslager (Dulag), aus dem an andere Lager verwiesen wurde. In der dritten und letzten Phase erfolgte die Umwandlung des Stalags in das Oflag XXI C Schildberg.